

Zdzisław Krzemiński

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Izba Cywilna, 1957-1959)

Palestra 3/11(23), 18-24

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

adwokat

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego*) (Izba Cywilna, 1957 – 1959)

I. Koszty sądowe

1. „Paragraf 7a rozporządzenia z 19.VIII.1953 r. dotyczy ryczałtu tytułem zwrotu ogólnych kosztów własnych zespołu adwokackiego. Ryczałt ten więc, choć jest obliczony w stosunku procentowym do ustalonego wynagrodzenia, nie jest wynagrodzeniem sensu stricto, lecz stanowi jeden z rodzajów kosztów, które pokrywa klient w związku z udzielonym zleceniem.

Tego rodzaju koszt powinien jednak w myśl art. 110 k.p.c. być wykazany sądowi w złożonym spisie kosztów, albowiem jego wysokość zależy od podjęcia przez wojewódzką radę adwokacką odpowiedniej uchwały, a pobieranie pozostawione jest decyzji zespołu adwokackiego. Dlatego też wniosek ogólny o przyznanie kosztów »według norm przypisanych« nie powoduje sam przez się uwzględnienia przez sąd także przyznania zwrotu ryczałtu z § 7a rozporządzenia o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych“.

Orzec. S.N. z dnia 18.VII.1957 r. 1 Cz 140/1957 (NP 3/1959, str. 359).

Identyczne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 27.VII.1957 r. w sprawie 3 cz 215/1957 (OSP 5/1958, poz. 137).

2. „Okoliczność, że kierownik zespołu podwyższył należne pełnomocnikowi wynagrodzenie o 100% ponad normę, nie oznacza, że sąd

* Opracowanie to stanowi dalszy ciąg artykułu autora pt.: Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego — Izba Cywilna, 1945—1957 („Palestra” nr 3/57, s. 73).

musi przyznać adwokatowi podwyżkę ustaloną przez kierownika zespołu adwokackiego“.

Orzeczn. S.N. z dnia 11.IX.1957 r. 3 Cz 245/1957 (OSP 7-8/1958, poz. 185).

Orzeczenie jest nietrafne. Uzasadnienie tezy Sądu Najwyższego nie jest przekonujące, po prostu dlatego, że znalazło się ono w wyraźnej sprzeczności z brzmieniem przepisu prawnego. Cytowane przez Sąd Najwyższy rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 19.VIII.1953 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów (Dz. U. Nr 40, poz. 176', w brzmieniu znowelizowanym w 1956 r. (Dz. U. Nr 25, poz. 117), w § 3a pkt 2 wyraźnie stanowi: „W uzasadnionych przypadkach sąd może nie zaliczyć podwyżki wynagrodzenia ponad normę wskazaną w § 2 lub § 3 do kosztów procesu zasądzonych od strony przeciwnej”. Innymi słowy, jeżeli wynagrodzenie ustalone zostało zgodnie z normą określoną przez § 2 lub 3, to sąd obowiązany jest zasądzić ustalone przez zespół wynagrodzenie. Wymienione zaś dwa paragrafy mówią właśnie o podwyżce 100%. W tym stanie rzeczy nie może być wątpliwości, że sąd związany jest wysokością wynagrodzenia ustaloną przez zespół.

Orzeczenie to spotkało się z krytyką zawartą w głosie sędziego Kazimierza Lipińskiego, publikowaną w wymienionym wyżej numerze OSP. Autor glosy słusznie przypomina, że tą kwestią zajmował się już poprzednio Sąd Najwyższy w orzeczeniu 1 Cz 316/1954, w którym zajął właściwe stanowisko, a mianowicie, „że stronie wygrywającej należy się zwrot zapłaconego adwokatowi wynagrodzenia za prowadzenie sprawy, ewentualnie umówionego z adwokatem wynagrodzenia, którego zapłata dopiero ma nastąpić, i to w takiej wysokości — ani mniej, ani więcej — w jakiej strona zapłaciła lub umówiła się zapłacić adwokatowi”. Autor zastanawia się nad przyczynami zmiany stanowiska przez Sąd Najwyższy. Nie widzi ich w przepisach prawnych. Nie zgadza się z tezą Sądu Najwyższego. Słusznie też stwierdza, że „orzeczenie jest błędne i nadaje przepisowi § 3a rozporządzenia znaczenie niezgodne z tekstem i z niewątpliwą, jak się wydaje, intencją twórców przepisu”.

Nic więc dziwnego, że orzeczenie to jest uważane przez teoretyków i praktyków za odosobnione i nieprecedensowe. W jednym z następnych orzeczeń (cytuję je niżej), odnoszących się do tej samej kwestii, Sąd Najwyższy zajął trafne stanowisko, zgodne z brzmieniem przepisów prawnych.

3. „O wysokości wynagrodzenia adwokata w danej sprawie decyduje treść umowy zespołu lub adwokata z klientem. Nadzór nad właściwym stosowaniem stawek należy do organów adwokatury i do Ministra Sprawiedliwości, a nie do sądów. Uzgodniona tedy pomie-

dzy adwokatem a klientem wysokość wynagrodzenia, o ile nie przewyższy norm przewidzianych w taryfie, nie może być przez sąd kwestionowana i podlega zasądzeniu w kwocie wykazanej. W szczególności nie może sąd kwestionować pobrania przez adwokata wynagrodzenia ze zwyczajką przewidzianą w § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 sierpnia 1953 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za czynności zawodowe (Dz. U. Nr 40, poz. 176) ani odmówić zasądzenia takiego podwyższonego wynagrodzenia, a to z uwagi na normę § 3a pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 23 czerwca 1956 r. w sprawie zmiany przepisów o wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. Nr 25, poz. 117).“

Orzec. S.N. z dnia 29.XII.1958 r. 4 Cz 260/1958 (OSP 7-8/1959, poz. 212).

Zob. także K.P.: notka drukowana w tymże numerze OSP.

4. „Do postępowania z rewizji nadzwyczajnej nie mają zastosowania przepisy o obowiązku zwrotu kosztów procesu“.

Uchwała S.N. z dnia 9.III.1959 r. 1 Co 127/58 (OSP 7-8/59, poz. 196).

Z powyższej tezy wynika, że adwokat występujący na rozprawie w Sądzie Najwyższym, w związku z postępowaniem z rewizji nadzwyczajnej, nie może żądać od strony przegrywającej zasądzenia należności adwokackich związanych z tym postępowaniem.

Stanowisko to zostało trafnie skrytykowane przez sędziego Mieczysława Piekarskiego w artykule pt.: Należności i wydatki adwokata w postępowaniu z rewizji nadzwyczajnej w sprawach cywilnych („Palestra” nr 1/1958, s. 51). Autor artykułu reprezentuje słuszny pogląd, że także i w tym postępowaniu sąd, opierając się na zasadach ogólnych, powinien zasądzać koszty adwokackie na rzecz strony wygrywającej proces.

Por. także J. P.: notka publikowana przy wymienionej wyżej uchwale S. N. w numerze 7—8/1959 OSP (s. 379).

5. „W myśl art. 353 k.p.c. pozwany ponosi koszty rozprawy zaocznej i sprzeciwu. Pozwany nie może zatem żądać od powoda zwrotu wydatku na opłaty od sprzeciwu i ewentualnych wydatków poniesionych w związku z rozprawą zaoczną oraz obowiązany jest zwrócić powodowi poniesione przez niego wydatki w związku z tą rozprawą, choćby pozwany wygrał proces. Przez koszty rozprawy zaocznej po stronie powoda rozumieć należy takie wydatki, które

powód poniósł w związku z tą rozprawą, a których nie poniósłby, gdyby rozprawy zaocznej nie było. Mogą to więc np. być koszty przejazdu pełnomocnika powoda na rozprawę, koszty stawienia się na tę rozprawę świadków, biegłych itd., ale nie koszty adwokackie powoda, wydatek na opłaty sądowe itd., gdyż te koszty ani nie powstają, ani nie zwiększają się wskutek dopuszczenia przez pozwanego do rozprawy zaocznej.

W wyroku zaocznym Sąd z natury rzeczy nie może w ogóle zajmować się ustaleniem kosztów rozprawy zaocznej, gdyż kwestia wysokości tych kosztów może być aktualna tylko dopiero w razie wniesienia sprzeciwu“.

Orzec. S.N. z dnia 4.XII.1958 r. 4 Cz 228/58 (OSP 7-8/1959, poz. 209).

Zob. także J. K.: notka w tymże numerze OSP, s. 421.

II. Wynagrodzenie

1. „Do dochodzenia należności adwokata-członka zespołu adwokackiego z tytułu wynagrodzenia za prowadzenie przez niego sprawy przed jego wstąpieniem do zespołu, o ile sprawę tę, jako nie zakończoną, stosownie do § 51 tymczasowego regulaminu zespołów adwokackich przekazał zespołowi, powołany jest kierownik zespołu“.

Uchwała S.N. z dnia 7.V.1957 r. 4 Co 39/1955 (OSP nr 12/1958, poz. 302).

Zob. także K. P.: notka publikowana w tymże samym numerze OSP.

2. „Jeżeli adwokat zastępujący stronę należy do zespołu adwokackiego, do dochodzenia wynagrodzenia adwokackiego jest powołany kierownik zespołu“.

Uchwała składu 7 sędziów S.N. z dnia 8.XI.1956 r. 1 Co 20/1956 (OSN zesz. 3/1957, poz. 64).

Teza ta (obecnie już nieaktualna wobec przepisu § 5 rozp. Min. Spr. w sprawie zesp.adw.) nie jest trafna. Podstawą rozumowania Sądu Najwyższego było twierdzenie, że decydującą przesłanką przy ustalaniu zdolności sądowej i procesowej jednostek zbiorowych jest posiadanie osobowości prawnej. Skoro w świetle obowiązujących przepisów zespoły adwokackie nie posiadają osobowości prawnej, to — zdaniem Sądu Najwyższego — należy dojść do wniosku, że zespół nie może

być stroną w procesie. Następnie Sąd Najwyższy rozważa kwestię, kto wobec tego korzysta z praw strony w procesie z klientem adwokata. Analizując ustroj zespołu, Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że stroną powinien być kierownik zespołu, który wykonuje czynności samodzielnego zarządcy.

Trzeba powiedzieć, że to rygorystyczne stanowisko Sądu Najwyższego nie znajdowało potwierdzenia w dotychczasowym jego orzecznictwie, które reprezentowało słuszny pogląd, iż jednostki zbiorowe rozwijające działalność gospodarczą, posiadające własny majątek, zawierające umowy itd. mogą być pozywane w procesach (orzecz. w sprawach C. 828/48 oraz L. C. 1055/50, cyt. przez K. Lipińskiego w książce „Kodeks postępowania cywilnego”, s. 70).

Było to rozumowanie opierające się na przesłankach przede wszystkim praktycznych. Inne bowiem rozwiązanie prowadziło do tego rodzaju sytuacji, że osoby, które w dobrej wierze zawarły z takimi jednostkami umowy, byłyby pozbawione możliwości dochodzenia swych praw przed sądem w wypadku sporu.

Trzeba zresztą powiedzieć, że proponowane przez Sąd Najwyższy wyjście jest także, jeśli chodzi o gramatyczne tłumaczenie przepisów, nie do przyjęcia. Przypisywanie bowiem kierownikowi zespołu właściwości i praw samodzielnego zarządcy nie znajduje uzasadnienia w obowiązujących przepisach. Jak bowiem wynika z § 8 tymczasowego regulaminu zespołów adwokackich (obecnie już uchylonego), kierownik jest organem zespołu. Reprezentuje on przeto zespół jako jednostkę zbiorową i działa na rzecz i w imieniu tegoż zespołu. Umowa z klientem zostaje przeto zawarta przez zespół, w którego imieniu składa oświadczenie kierownik.

Potwierdzeniem tego rozumowania jest treść § 5 nowego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zespołów adwokackich (Dz. U. z 1958 r. Nr 22, poz. 95), stanowiącego, że „zespół adwokacki może pozywać do sądu i być pozywanym”. W ten sposób przestał istnieć spór i w drodze prawnej usunięte zostały powstające w teorii i praktyce wątpliwości.

Zob. w tej materii: Z d z i s ł a w K r z e m i ń s k i: Zdolność sądowa i procesowa jednostek nie posiadających osobowości prawnej („Palestra” nr 7—8/1958, s. 63); Władysław Siedlecki: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego (PiP nr 4/1958, s. 656 oraz PiP nr 7/1959 r., s. 94). Autor krytycznie ocenia stanowisko Sądu Najwyższego co do nieprzyznawania zespołowi zdolności sądowej i procesowej, wyrażając następujący trafny dezyderat: „Orzecznictwo sądowe nie powinno zbaczać z właściwej linii i przeciwstawiać się stwierdzonym przez naukę prawidłowościom rozwojowym (jaką w danym wypadku było przyznawanie najpierw w procesie drogą praktyki zdolności sądowej pewnym podmiotom mającym samodzielność gospodarczą czy społeczną), ale winno właśnie wyprzedzać konieczne zmiany ustawodawcze i torować im drogę we właściwym kierunku”.

III. Obrona z urzędu

„Prawo zgłoszenia wniosku o ustanowienie adwokata przysługuje także stronie, która uzyskała częściowo zwolnienie od kosztów sądowych.“

Orzec. S.N. z dnia 25.IX.1958 r. Cz 98/1958 (OSP 3/1959, poz. 78).

IV. Doręczenia

1. „Przewidziane w art. 144 k.p.c. doręczenie »tam, gdzie się adresata zastanie«, może nastąpić tylko wtedy, gdy nie było możliwe doręczenie w mieszkaniu, w biurze czy w zakładzie pracy, przy czym taka właśnie kolejność wyliczenia nie jest przypadkowa.

Brak jakichkolwiek ustawowych przesłanek wyłączających stosowanie powyższych zasad do pełnomocnika procesowego—adwokata, będącego równocześnie radcą prawnym mocodawcy, chyba że wyraźnie pełnomocnik określi lokal biurowy zakładu, w którym zatrudniony jest jako radca prawny, jako miejsce doręczeń. Wówczas tylko doręczenie w lokalu biurowym, choćby nie do rąk własnych adresata, będzie z punktu widzenia procesowego prawnie skuteczne“.

Orzec. S.N. z 14.I.1957 r. 1 Cz 191/1956 (NP 4/1958, s. 114).

2. „Do doręczenia pism przeznaczonych dla adwokata-członka zespołu adwokackiego ma w pełni zastosowanie przepis art. 147 § 2 k.p.c., który upoważnia organ doręczający, w razie niezastania adwokata w lokalu biurowym, do doręczenia przeznaczonych dla niego pism osobie zatrudnionej w tymże lokalu. Osobą taką jest urzędujący stale sekretarz zespołu“.

Orzec. S.N. z 21.I.1958 r. 1 Cz 238/1957 (OSP 9/1958, poz. 233).

3. „Jeżeli strona w procesie ma więcej niż jednego pełnomocnika, to doręczenie wypisu wyroku jednemu z nich jest wystarczające i od daty tego doręczenia biegnie termin do wniesienia środka odwoławczego“.

Orzec. S.N. z 1.IX.1958 r. Cr 744/1951 (OSP 3/1959 r., poz. 76).

Omawianym zagadnieniem zajął się Stanisław Rejman w artykule drukowanym w „Biuletynie Ministerstwa Sprawiedliwości” (nr 5/1958, s. 44), reprezen-

tując identyczny pogląd jak cytowane orzeczenie. Autor pisze między innymi, że „jeżeli zatem strona ustanowi zastępcą swoim nie jednego, lecz więcej adwokatów, każdemu z nich z osobna przysługują uprawnienia z art. 91 (obecnie 83 — *przyt. mój Z.K.*) k.p.c., wystarczy więc, jeżeli wezwanie na rozprawę przeznaczone dla strony zostanie doręczone jednemu adwokatowi.”

Trudno zgodzić się z takim rozumowaniem. Odsyłanie i powoływanie się na dawny art. 91 (obecny 83) k.p.c. wynika chyba z nieporozumienia. Adwokat bowiem będący pełnomocnikiem strony wywodzi swe prawa — jeśli chodzi o kwestię doręczeń — nie z ogólnikowego przepisu art. 83, lecz z art. 140 k.p.c., regulującego szczegółowo zagadnienie doręczeń stronie i jej przedstawicielowi. Z brzmienia tego przepisu wynika ponad wszelką wątpliwość, że każdy z pełnomocników ma samodzielne prawo do otrzymania odpisu pisma procesowego i wobec tego także prawo do zawiadomienia go o terminie rozprawy. Inny wniosek byłby nietrafny nie tylko w ramach wykładni gramatycznej, ale także z punktu widzenia mogących powstać konsekwencji praktycznych, niezwykle kłopotliwych dla stron prowadzących spór oraz ich pełnomocników. Wyobraźmy więc sobie np., że do jednego z sądów wpłynął pozew podpisany przez dwóch adwokatów zamieszkałych w dwóch różnych miastach wojewódzkich. Jeden z adwokatów mieszka — *przypuśćmy* — w Szczecinie, a drugi w Warszawie. Konieczność ustanowienia dwóch adwokatów wynika stąd, że część świadków mieszka na terenie Szczecina, zachodzi więc potrzeba przesłuchania ich przez sąd szczeciński w trybie rekwizycji. Wyobraźmy sobie dalej, że wyznaczono termin rekwizycji w Szczecinie, ale wezwanie na ten termin wysłano do adwokata w... Warszawie! Podobnie zresztą może postąpić sąd warszawski, wysyłając zawiadomienie o terminie tylko do adwokata zamieszkałego w Szczecinie. Nie trzeba chyba dodawać, ile kłopotów w związku z tym miałoby adwokaci ustanowieni jednocześnie w sprawie i ile z tego powodu byłoby niepotrzebnej korespondencji.

Nie mniejsze zmartwienie miałoby także adwokat, który sam co prawda złożył pozew, lecz jego mocodawca udzielił później pełnomocnictwa innemu adwokatowi, nie informując o powyższym pierwszym. Bo przecież — gdyby przyjąć koncepcję S. Rejmana — sąd mógłby zawiadomić o terminie tylko tego drugiego adwokata. Pierwszy nie wiedziałby w tych warunkach nic o terminie. Czy takie dezorientowanie adwokata byłoby korzystne dla wymiaru sprawiedliwości? Chyba nie. Na pewno zaś stwarzałoby zagrożenie interesów obywatela dochodzącego swych praw przed sądem.

Zob.: Edmund Więckowski: O zmianę przepisów art. 81 i 140 k.p.c., NP nr 5—6/1954, s. 121; K.P.: notka w nrze OSP 3/1959, poz. 76; Zdzisław Krzemiński: Adwokat jako pełnomocnik strony według projektu k.p.c., „Biuletyn NRA” nr 2/1956, s. 47.